Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 18 Nowy Targ, dnia 18 sierpnia 1935 r. Rok XXIII.

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ WYBORY.

Jesteśmy w okresie przygotowawczych prac do wyboru ciał ustawodawczych. Tym razem wybory do Sejmu i Senatu odbywają się zupełnie innym systemem, niż było dotychczas. Nowa Konstytucja polska opiera Sejm na najszerszej warstwie społeczeństwa, wyklucza pośredniczenie partyj politycznych, pragnie zbliżyć ludność z parlamentem, by uchwały poczynione w Sejmie znalazły zrozumienie ludu.

W okresie przedwyborczym nie obudzimy zacietrzewienia stronnictw politycznych, gdyż pustemi programami i obietnicami dzisiaj już nikt nie zdobędzie przekonania u ludności. Potrzebna tu jedynie ciągła nieprzerwana uczciwa praca, by zdobywać sobie zaufanie głosujących.

Dotychczas szary człowiek nie miał możności wyrazić życzenie, komu chce oddać głos, by go reprezentował na terenie Sejmu, gdyż listę kandydatów na posłów układała nie ludność lecz przywódcy danych partyj. Obecnie jest zupełnie inaczej: kandydatów ustala społeczeństwo za pośrednictwem tak zwanych zgromadzeń okręgowych, do których wchodzą delegaci wybrani przez Rady gminne i powiatowe, oraz organizacje, społeczne i zawodowe, a więc nazwiska kandydatów na posłów ustalają ludzie zaufani wybrani w głosowaniu powszechnem przez najszerszy ogół społeczeństwa. Przy tym systemie wyborów, na listę dostanie się człowiek porządny, zaufany, który swą osobą gwarantuje rzetelną i uczciwą pracę w Sejmie. Nie chodzi o to, czy należy do tej lub owej partji, lecz bierzemy pod uwagę jego wartość osobistą i moralną, które cechują porządnego człowieka. Poseł w tym wypadku stanie się uczciwym rzecznikiem ludu w Rządzie i Sejmie, będzie godnie reprezentował ogół obywateli w pracy państwowej. Skończyli się już ci, którzy przed wyborami mieli cudowne leki na wszystkie bolączki a poźniej nie potrafili nic zrobić.

Przy obecnych wyborach nie będziemy mieli do czynienia z numerkami, będą nazwiska dobrze znanych ludzi z których wybierzemy najbardziej godnych i zaufanych.

Nowa konstytucja podkreśla silnie pracę — czy to fizyczną, czy umysłową — i ocenia wysiłek obywatela na rzecz dobra społecznego. Wieś, jako najważniejszy świat pracy, w wyborach do ciał ustawodawczych ma szczególnie duży udział, gdyż delegatów do zgromadzeń okręgowych wybrała w olbrzymiej większości ludność wiejska. W naszym okręgu wyborczym na 128 delegatów ludność wsi reprezentuje 80 delegatów. W ten sposób ludność wiejska ma należyte zabezpieczenie w nadchodzących wyborach.

Lud polski z nowego ustroju jest szczególnie zadowolony, doczekał się, że przy oddawaniu głosu jasno i wyraźnie będzie wiedział, kogo upoważnia do sprawowania państwem.

W krótkim czasie wybór nowego Sejmu będzie dokonany.

Lud podhalański nie da się bałamucić przestarzałym agitatorom politycznym, lecz pójdzie gromadnie do urny wyborczej, by dać dowód, że wybory na nazwiska są szczerem i prawdziwem wyborem Sejmu, oraz by wybrać godnych reprezentantów góralskiej ludności na Podhalu.

O gospodarstwie górskiem.

Pod względem rolniczym można podzielić Podhale na nizinę nowotarską, Gorce z Babią Gorą i Tatry z obszarem podreglowym.

Na podział ten wpływają odmienne warunki przyrodnicze jak: klimat, gleba i wzniesienie pionowe.

Większość gospodarstw górskich waha się pod względem obszaru w granicach od 6 do 12 morgów. Pola tych gospodarstw są bardzo często w szachownicy z bardzo trudnym dojazdem, stąd duże szkody polne, a następnie procesy sądowe. Obok szachownicy częstą figurą gospodarstw górskich są wąskie paski, ciągnące się niekiedy kilka kilometrów.

Osady podhalańskie rozbudowane są zazwyczaj w kotlinie i dlatego parcele bliżej położone są lepiej uprawione i częściej nawożone, a pola dalej położone, zazwyczaj górzyste, są bardzo jałowe. Mówiąc o gruntach wyżej położonych należy dodać, że doniedawna były to lasy albo pastwiska, które następnie uległy zaoraniu. Nawożenie tych gruntów odbywa się zazwyczaj w zimie z dużym nakładem pracy w stosunku do wydajności plonów.

Na liche plony tych gruntów wpływa ustawiczne zmywanie urodzajnej warstwy wierzchniej przez ulewne deszcze w porze wiosennej.

Nie lepiej przestawiają się te parcele jako pastwiska, a to spowodu braku odpowiedniego nawożenia i umiejętnego użytkowania. Stanowią one pastwiska porosłe mchami z lichą roślinnością pod względem wartości odżywczej i porostem jałowców i wrzosów. Przy rozwiązaniu zagadnienia urządzenia gospodarstwa górskiego, trzeba w pierwszym rzędzie przystąpić do komasacji. Dotychczas na Podhalu niema wsi skomasowanej. Boją się komasji ludzie dlatego, ponieważ każde gospodarstwo chce być samowystarczalne, prawie wszystkie gospodarstwa nastawiają się przedewszystkiem w kierunku rolniczym.

Wbrew warunkom przyrodzonym i mimo małych plonów sieje się na Podhalu dużo zbóż. Nie odstraszają nas także niskie ceny zboża spowodowane dużemi urodzajami na dolinach. Mniej straszną wydawałyby się rolnikom w okolicach górskich, komasacja, gdyby gospodarstwa ich były nastawione na hodowlę bydła i owiec. Rozwinęłoby się wtedy mleczarstwo i serowarstwo, przynoszące dziś duże dochody.

Nie zastanawiałby się wtedy gospodarz gdzie będzie siał żyto, jęczmień i t. p. gdyż większość pól przeznaczyłby na łąki i pastwiska. Nawożone tanio gnojowicą łąki dałyby nawet trzy pokosy wciągu lata, dostarczając gospodarstwu znakomitej paszy na okres zimowy. Nie byłoby tej nędzy, którą dziś widzimy na pastwiskach pod postacią wychudzonego i skarłowiałego bydła. Ogólny stan gospodarstw niejest lepszy od stanu samego bydła. Podniesienie ogólnego stanu gospodarstw górskich nie stanowiłoby wielkiej trudności, trzeba jednak by najwięcej młodzieży szło do szkół rolniczych, mieczarskich i serowarskich. — Oprócz nawożenia pastwisk ważnem dla urządzenia gospodarstwa górskiego będzie zagospodarowanie wszelkich nieużytków jak: moczary, kamieńce nadrzeczne, zbocza górskie i t. p. Umożliwi to rozszerzenie obszaru pastwisk i zwiększy ilość lasów, które również stanowią duże bogactwo. Mówiąc o pastwiskach należy zwrócić szczególną uwagę na pastwiska gminne oraz na meljorację i należyte użytkowanie tychże. Będzie to możliwe wszędzie tam, gdzie nastąpi organizacja spółek pastwiskowych, opartych na dobrze przemyślanym statucie. — We wsiach posiadających większe obszary pastwiskowe, można zorganizować kilka spółek pastwiskowych. Właścicielem pastwiska pozostanie gromada. Gromada wydzierżawi Spółce na pewien okres czasu (n. p. 25 lat) pewien obszar pastwiskowy, który spółka odpowiednio zmeljoruje i znawozi. Na pastwiskach spółkowych wypasałoby się tylko ściśle określona ilość inwentarza. Członkowie spółki wykonywaliby na rzecz spółki pewne prace przy meljoracji i nawożeniu, a nadto opłacaliby pewne wkładki zależne od ilości sztuk. Wten sposób gospodarując, mogłaby Spółka opłacać czynsz dzierżawny Gromadzie, doprowadzając przytem pastwisko do wysokiej kultury, co mogłoby być powodem do zwiększenia ilości sztuk, wypasanych na tych pastwiskach. — Bydło mające poddostatkiem dobrej paszy rozrasta się lepiej i daje więcej mleka. Z mniejszyły by się również koszty opłacania pasterzy. Dzieci mogłyby wtedy z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa pilnie i regularnie uczęszczać do szkoły. Zatem w ślad za oświatą rolniczą wkroczy do wsi podhalańskiej dobrobyt. (C. d. n.)

Inż. Górz Andrzej.

O „Święcie Gór“ w Zakopanem.

U stoków Tatr rozpoczęła się w niedzielę 4 sierpnia uroczystość „Święta Gór“, która przeciągła się do niedzieli 11 sierpnia.

W dniu 4 sierpnia na szczytach tatrzańskich zapłonęły ogniska na znak otwarcia „Święta Gór“. Na uroczystości swoje wystroiły się góry, kłębiaste, siwe chmury, które gniotły swym ciężarem szczyty, rozstrzępiły się. Tu i tam odsłaniając turnie i ubocza, a porwane wichrem chmury zwolna cofać się zaczęły. Jednem słowem góry stanęły zwarcie, jak rząd chłopów walnych, kiedy pod chórem staną w czasie sumy. W środku — jak starosta weselny — o krok przed wszystkiemi, rozsiadł się Gewont — trochę jeszcze nachmurzony — ale w otoczeniu swoich rosłych drużbów-wierchów. Na „Święto Gór“ przybyli sąsiady ich od Zakopanego, Kościelisk, Chochołowa i Witowa aż

po Nowy Targ i dalej jeszcze, znajomi sobie wszyscy, bacowie ze swymi kierdelami owiec, śwarni juhasi, pięknie wystrojeni w portki z parzenicami, w gunie i cuchy wyszywane, w kapelusze z piórami, dziewczęta zaś w stanikach ozdobnych i gorsetach — w spódnicach odświętnych.

Przyszli pospólnie wszyscy na „Święto", jakiego jeszcze nie było — na „Wesele Gór".

Przybyli Orawiacy od Jabłonki i z pod Babiej Góry, przewoźnicy pienińscy i górale od Spisza, którzy radzi do Polski przylgnęli prawie 15 lat temu. Przybyli górale od Turbacza i Gorców — Porębiany, Niedźwiedziany — naród Orkanowy — i dalej od Rabki, Limanowy, Myślenic, Nowego Sącza, od Żywca, od Cieszyna i z Beskidów Śląskich, co „posiali owies od końca do końca". —

Przybyli od wszystkich sąsiednich gór i pogórów, co od zachodu i południa, od niepamiętnych czasów orzą twardą ziemię i wypasają owce i bydło. A z drugiej strony od wschodu, do grupy barwnych górali szczawnickich dołączyli się pobratymcy Łemki, lud dobry i pobożny, w sąsiedzkiej zgodzie z każdym żyjący. Przyszli choć biedni, z wesołą pieśnią na ustach, by zaśpiewać pod Gewontem, na „Święcie Gór".

Przybyli także i jeszcze z dalsza od źródeł Sanu, Dniestru i Prutu, od Bieszczad i Gorganów, od Czarnohory i Sywuli, od granicy rumuńskiej Huculi, w czerwonych, wysokich butach, w spodniach wzorzystych i dużych kapeluszach, przyszli od połonin, wyniosło położonych, na których ogromnemi trąbitami nawołują bydło rozrosłe.

Wogóle, że wszystkich stron i okolic wyniosłego łuku Karpat, co nierozerwalną obręczą spajają od południa ziemie polskie — przybyły barwne gromady góralskie ze słowem, pieśnią, muzyką, tańcem, na wielkie gody, na „Wesele Gór".

Od wschodu i zachodu zeszły się gromady i zespoliły się w jeden naród góralski, krzepki i twardy.

Tu, u stóp najwyższych gór w Polsce, zjednoczyły się i przedstawiły swój dorobek, swoją kulturę ludową, swą pracę w różnych dziedzinach.

Tę wspólnotę i bogactwo w całej różnolitości przyszli pokazać w wielkiej manifestacji góralszczyzny tj. na „Święto Gór".

I nic dziwnego, że wielkie rzesze miłośników Tatr, Podhala, góralszczyzny i kultury ludowej, tak licznie zjawiły się w Zakopanem, by przypatrzyć się barwnym korowodom góralskim, regjonalnym pokazom, tańcom, śpiewom, widowiskom i tp.

Codziennie wieczorem na Stadjonie przez cały tydzień odbywały się wieczornice grup regjonalnych, gdzie można było podziwiać, a zarazem zachwycać się tem bogactwem kultury ludowej. Mimowoli przypominają się słowa Kasprowicza: „Jest w ludzie siła niespożyta, zbawienie leży pod siermięgą".

Ziemia i ludność podhalańska zawsze gościnnie wszystkich witająca i tym razem szczerem sercem przywitała wszystkich przybyszów, górali współbraci, rodaków ze wszystkich ziem polskich i obczyzny, (z wyjątkiem fjakrów i niektórych restauratorów). — A nadewszystko uroczyście przyjęła i powitała ludność Najdostojniejszego Protektora „Święta Gór" Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, który przybył do Zakopanego w niedzielę, dnia 11 sierpnia.

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Góry - śleboda - niepodległość.

Piękne są nasze góry, pięknym duch niebosiężny, ślicznemi nasze strony, wabiące i ściągające rokrocznie dziesiątki tysięcy obcych, z szerokich stron Rzeczypospolitej i zagranicy — ale rzec można śmiało nam i Wam Bracia: pięknym jest duch nasz góralski, piękną nasza dusza, która zdobi „hyr" i honor „ućciwy" — honor, nie ten dzisiejszy, samolubny i interesiarski, ale ten, który stał się legendą „harnasi" rycerskich, bohaterskich przodków naszej „ślebody", ślebody chmurnej a górnej, może nieraz i nieokiełzanej, ale zawsze dumnej i pełnej umiłowania swych stron, swej ziemicy, swej ziemicy, swej wolności, swej narodowej wolności.

Patrzycie dziś na nas okiem chwilowego może entuzjazmu, kierpce, cuchy, guńki, portki z parzenicami, huculskie foty i bundy, bojkowskie chołosznie, sieraki i pstre soroczki — bawią Was, szczególnie dziś, w „Święto Gór". Regjonalizm, folklor, odrębność góralska, stara, kto wie czy nie Rejowa mowa, pierwiastki starosłowiańskie, wołoskie, tatarskie — zajmują Was i interesują. Interesuje Was góral, spiżak, żywcok, kliszczok, łemko, hucuł, bojko i inni. Jak pięknie ubrani, jacy inni, jacy charakterystyczni, nastawić jeno „Kodak" i zawieść zdjęcia w szerokie rubieże, jaką pamiątkę miłych chwil!

A jednak? My... ci z cuchami, krajkami i ciupagami jesteśmy zawsze tymi samymi, nie przedmiotami chwilowego podziwu, tak bardzo obcej dzisiejszym czasom odrębności, ale tymi samymi prawnukami „godnych" przodków naszych, których życie, odwaga i siła, potrafiły wyjednać nam w historji poczesne imię dobrych synów polskiej ziemicy, imię — które poprzez wieki świadczyło dowodnie, iż byliśmy, mimo naszych śmiałych pojęć orlej, górskiej wolności — miłośnikami prawdy, serca i władzy, górnego, wysokiego nakazu, a przedewszystkiem bezwzględnymi wyznawcami: honoru, tego słowa, od którego nasz uczciwy, góralski „hyr" pochodzi.

Historja — wieki — pojęcia, inaczej wczoraj,

O godz. 9 rano przy ul. Kościeliskiej odbyło się powitanie Pana Prezydenta R. P. przez miejscowe władze Zakopanego, a następnie powitanie Pana Prezydenta R. P. przez Komitet Główny „Święta Gór" na Jaszczurówce, gdzie właściwie był główny punkt uroczystości.

O ile cały tydzień uroczystości „Święta Gór" minął pod znakiem pogody — o tyle w sobotę i niedzielę pogoda się zepsuła. Przez cały dzień niedzielny lekko padał deszcz, gdzie w wielkiej mierze zepsuł zewnętrzną szatę dekoracyjną uroczystości.

Przybycie P. Prezydenta do Jaszczurówki powitano hymnem narodowym. Razem z P. Prezydentem przybył także częściowo i Rząd Rzeczypospolitej. Po przyjęciu raportu od kierownika min. Spraw Wojskowych Gen. Brygady Kasprzyckiego oraz dowódcy Kompanji Honorowej, Prezydjum głównego Komitetu „Święta Gór" wręczyło Panu Prezydentowi odznakę honorową „Święta Gór", poczem Pan Prezydent udał się przed piękny, stylowo podhalański ołtarz polowy i wysłuchał Mszy św., odprawionej przez ks. Humpolę, który po nabożeństwie wygłosił przepiękne, okolicznościowe kazanie.

Następnie przemówienie na temat „Święta Gór" wygłosił imieniem ludności góralskiej nasz generał Andrzej Galica. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta — poczem Pan Prezydent zajął miejsce na specjalnej trybunie, by przyjąć defiladę wszystkich przedstawicieli regjonów górskich.

W defiladzie wzięły udział wszystkie grupy regjonalne, zamieszkujące długi pas od Czeremoszu aż po źródła Olzy. Po defiladzie ruszył cudowny „redyk" owiec, spędzonych ze wszystkich hal tatrzańskich — w liczbie kilku tysięcy sztuk. Gdy już ostatnie „kierdele" owiec przepędzono przed Głową Państwa — prezes Zw. Hodowli Owiec, p. Staszel Piotr z Maruszyny powitał Pana Prezydenta w imieniu baców, a równocześnie wręczył Panu Prezydentowi podarunki od regjonu podhalańskiego.

Po przemówieniu p. Staszla, Pan Prezydent zamienił kilka słów z bacami i delegatami, poczem odjechał wraz ze Swoją świtą do Morskiego Oka na krótki wypoczynek.

„Święto Gór" niejednemu zostanie na długo, długo w pamięci.

Franciszek Bryjak.

Sprawozdanie

z XIX. Walnego Zebrania Delegatów Zw. Podhalan, odbytego w Zakopanem, w salach „Stamary", dnia 3. VIII. 1935 r.

Doroczny Zjazd Podhalan powitał imieniem Zarządu oraz ludności Zakopanego mgr. A. Krzeptowski, poczem muzyka odegrała hymn powitalny. Imieniem miejscowego Związku Górali przemówił do Zebranych dyr. W. Krzeptowski. Podziękował przedmówcom prezes Związku Podhalan, p. J. Zachemski. W międzyczasie na liście Delegatów podpisywali się przedstawiciele następujących Ognisk: Zakopanego, Kościelisk, Dzianisza, Poronina, Suchego, Białego Dunajca, Szaflar, Cz. Dunajca, Szczawnicy, Rabki-Zarytego, Jordanowa,

inaczej dziś, a kto wie, czy nie inaczej jutro pojmowane. Historja — przeszłość, rzecz która była, a którą pisano może w klasztorze Cystersów w Ludzimierzu, na zamku Jagiełłów w Nowym Sączu, może u Mniszków w Samborze, czy w Brzeżanach na wschodzie. Pisano, podawano tradycją, przywilejem królewskim, wojewodzińskim, kasztelańskim, klasztornym, „cesarskiem" obwieszczeniem zaborczem Józefa II., Franciszka I., czy Franz Józefa, a wkońcu ideową odezwą tych 1914 r. czy rozporządzeniem odrodzonej Rzeczypospolitej. Przechodziliśmy w górach te wieki, które przechodziło całe przedrozbiorowe Państwo, przechodziliśmy czasy niewoli, a wkońcu i wyzwolenia! Żyjący w górach pradziadowie nasi, u zaraniu dziejów historycznych bezwzględnie bardziej dzicy i niepohamowani — „ślebodni" niebosiężną przestrzenią gór, wolnością urocznych ustroni i turni — a później i w czasach nowszych trudno uchwytni dla obowiązku i nakazu państwowego — mogli samolubni żyć w ciszy i bezpieczeństwie! A jak zachowywali się historycznie ci ludzie górnej, niefrasobliwej ślebody.

Połowa XIII w. to Tatarzy! Batu-chan, Telebug i Nogaj. Sławne, mocno zorganizowane państwo mongolsko-tatarskie. Biją nad Sytą w 1238 r. Suzdałów, walą na Węgry, Polskę Czechy i Morawę. Niszczą Lublin, Zawichost, Sandomierz i Kraków. Ucieka w Pieniny Bolesław Wstydliwy, ucieka błogosł. Kinga, tegoż żona. A broni ich, swoich władców własnowolnie dziki, nieokrzesany góral, co ze spiskim Jerzym de Sowar przychodzi im w pomoc, gromiąc Tatarów w Pieninach. A któż staje w obronie prawowitego króla Władysława Łokietka, w czasie buntu krakowskiego wójta Alberta w 1312 r. Nowosądeccy mieszczanie, którzy „zbrojną pomocą" wspierają go „z uczuciem". Wdzięczny za to, daje im przywileje równe Krakowowi. W r. 1410 w czasie najazdu wiarołomnego wojewody siedmiogrodzkiego Ścibora ze Ściborzyc na ziemię nowotarską i sądecką, chwyta znowu za broń góral i mieszczanin „tutejsy", aby mu zadać klęskę pod Bardjowem. Z Władysławem III Jagiellończykiem ciągnie masowo pomocniczy, osiadły od czasu Tatarów Wołoch, protoplasta Łemka, Huculą i Bojki, aby złożyć hekatombę krwi swojej góralskiej na polach nieszczęsnej Warny! (C. d. n.)

Nowego Sącza, Krakowa, Warszawy, Lublina i Horohowa. Po stwierdzeniu listy obecnych objął przewodnictwo wiceprezes, p. poseł Gwiżdż, który na wstępie poświęcił gorące słowa pamięci Tych, którzy odeszli: śp. Marszałkowi Piłsudskiemu, honorowemu członkowi Zw. Podhalan, gen. J. Dobrodzickiemu i prof. Wł. Doruli. Zebrani uczcili ich pamięć krótkiem milczeniem.

Sprawozdanie Prezesa. Zdając sprawę z całorocznej działalności, p. Prezes podkreślił, że termin i miejsce tak obecnego, jak również zeszłorocznego Zjazdu, uwarunkowane były wpływami ubocznemi; ubiegłego roku odsłonięciem pomnika Wł. Orkana w Nowym Targu, obecnie zaś „Świętem Gór“. Impreza „Święta Gór“ miała się odbyć już zeszłego roku, jednak Zarząd Główny sprzeciwiał się temu ze względu na katastrofę powodzi, która nawiedziła w połowie lipca Podhale i Podkarpacie. W związku z powodzią należy zaznaczyć, że Związek Podhalan stanął w szeregu pierwszych, którzy nieśli pomoc zrujnowanym rodakom. Ogółem zebrano gotówką kwotę 643 zł. 63 gr. oraz spory zasób odzieży, rozdzielając to przez delegatów, duchowieństwo lub nauczycielstwo między najbardziej potrzebujących. Związek wnosił memorjał do Min. W. R. i O. P. w sprawie przedłużenia wakacyj, jednak bezskutecznie, gdyż nowe zarządzenia wyszły dopiero w bieżącym roku. Drugi memorjał dotyczył przesiedlenia powodzian na kolonje w Poznańskiem lub na Pomorzu. Ta sprawa należy bodaj do najważniejszych na Podhalu, toteż Zarząd główny poświęcał jej wiele uwagi.

Ostatnio wniesiono pismo do Województwa krakowskiego w sprawie utworzenia w N. Targu Komisarjatu ziemskiego, który zająłby się bezpośrednio akcją przesiedlenia i kolonizowania Kresów zachodnich, względnie wschodnich. Wedle zapewnień czynników kompetentnych sprawa ta jest na dobrej drodze.

Prezes Zw. Podhalan brał w dalszym ciągu udział w pracach Komisji regjonalnej przy Woj. krakowskim, która urządza często wyjazdy w teren i przeprowadza dyskusje na rozmaite tematy. Ostatnio zajmowała się Komisja sprawą zabudowywania hal, rozplanowaniem budowli oraz umeblowaniem izby letniskowej. Udział w pracach tej komisji jest niezbędny, choćby ze względu na częste nieporozumienia i zatargi miedzy właścicielami hal z jednej a organami ochrony Tatr z drugiej strony. Jeden z wniosków ustępującego Zarządu dotyczy tej sprawy szczegółowo.

Z prac kulturalno-oświatowych należy wymienić za ubiegły rok wprowadzenie języka słowackiego jako nadobowiązkowego do gimnazjum w Nowym Targu okazało się bardzo szczęśliwym pomysłem; frekwencja jest silna, zainteresowanie wielkie, chęć poznania naszych sąsiadów przez młodzież objawia się nietylko przez poznawanie literatury w języku słowackim, ale także przez wycieczki na Słowaczyznę i wieczorki gimnazjalne dla społeczeństwa miejscowego.

Przy zarządzie Głównym powstała z inicjatywy p. posła Gwiżdża Sekcja słowacka, która odbyła kilka posiedzeń.

W Krakowie urządził prof. Pieniążek, znany akwarelista podhalański, wystawę swych prac, przyjętą bardzo przychylnie przez krytykę. Zarząd Główny wniósł pismo do Dyrekcji Funduszu Kultury Narodowej o przyznanie zasiłku na wydanie albumu z pracami prof. Pieniążka. Jakkolwiek pismo poparły wybitne Stowarzyszenia i osoby, między innemi mistrz Wyczółkowski, otrzymaliśmy odpowiedź odmowną. Rzecz charakterystyczna, że niemal równocześnie otrzymał prof Pieniążek ofertę z Pragi na reprodukcje akwarel i akwafort, z której jednak nie skorzystał.

(C. d. n.)

L. Wyrostek

Listy.

Z LIPNICY MAŁEJ na Orawie.

Kochana Podhalanko!

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie od nas kilka słów w poczytnem swem piśmie. Chcemy się bowiem podzielić wiadomościami od nas z wszystkiemi czytelnikami.

Narzekania na ogólny kryzys jest i tu a szczególnie teraz kiedy droga jest do Budapesztu, do Prus, na Saksy zamknięta, do Ameryki jechać nie podobna. Przemysł ludowy jako wyrób płócień, cebrzyków — ongiś poważne źródło dochodu, utrzymania ludzi obecnie upadł spowodu braku odbiorców.

Gleba wysokogórska, piaszczysta, niewiele obiecuje jej synom i córkom a jednak żyć trzeba.

Ziemia chociaż licha, jednak jakośmy się obecnie przekonali wyda owoce po trudach do niej włożonych.

Ostatnio teraz na wiosnę po raz pierwszy założono konkurs uprawy buraków i ziemniaków z chłopców samodzielnych gospodarzy. Z początku praca szła bardzo trudno. Ludzie z niedowierzaniem patrzeli na całą sprawę, widzieli w tem jakiś ukryty podstęp, podatki.

Jednak przekonali się, że praca ta jest dla ich własnego dobra.

Ziemia wyda owoce po trudach do niej włożonych.

Jako wspomnieliśmy, założono konkurs uprawy ziemniaków i buraków, chłopcy i dziewczęta żwawo porwali się do pracy — sposób nowy — bardzo prosty — ziemniaki i buraki rosną cudnie.

Ludzie na dziwy chodzą patrzeć. Na Orawie jeszcze takich pionów nie widzieli.

Z ramienia Krakowskiej Izby Rolniczej miał tu kilka razy wykłady p. Inż. Pasek o rolnictwie, o uprawie ziemi, o nawożeniu, o zakładaniu wzorowych gnojowni i właśnie o uprawie buraków i ziem-

niaków. Właśnie to popchnęło chłopców i dziewczęta do założenia konkursu.

Wykłady ludność słuchała w skupieniu.

Praca ta przygotowuje dobrych gazdów, którzy na miejscu przechodzą szkołę rolniczą.

W myśl zlecenia Izby Rolniczej, chłopcy konkursiści przystępują do założenia truskawczarni.

Jesteśmy tu bardzo wdzięczni naszym władzom, które się nami opiekują starając się poprawić stan rolniczy na Orawie. *Konkursiści.*

W sprawie zapory wodnej na Dunajcu.

Poniżej Czorsztyna w korycie Dunajca stoi lokomobila, dycha ciężko — pracując usilnie a świdry wiercą i mają nam odkryć tajemnicę wnętrza ziemi aż do 70 m. głębokości. Robią się badania geologiczne, czy grunt wytrzyma olbrzymi ciężar tamy betonowej długiej na 250 m. wysokiej 30 m.

Jest bowiem w planie zbudowania zapory wodnej na Kapuśnicy między Skałami Sromowskiemi a Zamkiem Niedzickim celem utworzenia zbiorowiska wodnego na wypadek powodzi. Ma powstać jezioro, po którem letnicy swobodnie będą mogli używać przyjemności jazdy na łódkach i kajakach. Ponad jezioro byłyby cenne miejsca bo możnaby zbudować szereg will, w których przyjezdni goście znaleźliby zdrowe i miłe pomieszczenie.

Oprócz tego siłę spadku wody Dunajca wykorzysta się do wytwarzania prądu elektrycznego. Poniżej tamy na terenie Niedzicy ma powstać wielka elektrownia, która potrafi oświetlić całą dolinę nowotarską.

Plany są piękne i zachęcające, które w razie urzeczywistnienia wzbudzą na Podhalu niezwykłą atrakcję i przyniosą korzyści.

Należy jednak zastanowić się — jeżeli zniknie urocza i malownicza dolina Dunajca, czy sztuczne jezioro będzie harmonizowało z parkiem pienińskim, gdzie staramy się utrzymać przyrodę w naturalnym stanie?

Jeżeli badania dadzą dodatnie wyniki i gdyby miało się przystąpić do realizacji zamierzonych planów, to przedewszystkiem należy zapytać o zdanie zainteresowanej ludności, której ewentualnie groziłoby zalanie. Ludność jest bardzo przywiązana do swojego rodzonego miejsca i dlatego ma w tej sprawie słuszny i odwiecznym prawem przysługujący głos. Jest jednak, pewnem że bez niej po przeprowadzeniu badań nic nie będzie robione.

Zamierzone prace mogą nastąpić dopiero za kilka lat, nie mogą przynieść miejscowej ludności żadnego uszczerbku, natomiast zapewnić poważny dochód i lepszą przyszłość. *Michał Balara.*

Ludność wiejska idzie do wyborów.

W ubiegłym tygodniu ukazało się w prasie sensacyjne oświadczenie 15 tu byłych posłów i senatorów Stronnictwa Ludowego. Oświadczają oni, że występują ze Stronnictwa Ludowego, gdyż doszli do przekonania, że uchwała kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie bojkotu wyborów, powzięta pośpiesznie i bez dyskusji, była błędem politycznym. Jakkolwiek ordynacja wyborcza — nam nie odpowiada, projekt jej zwalczaliśmy i o zmianę jej nie przestaniemy się starać, to jednak, zdaniem naszem, lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, aby nie być pozbawionym w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa. W dalszym ciągu oświadczają, że pozostaną wierni ideałom, którym służyli. Organem ich będzie tygodnik „Wyzwolenie“. Oświadczenie podpisali: Malinowski, Nocznicki, Róg, Woźnicki, Stolarski, Smoła, Radziński, Białoskórski, Langer, Nosek, Wyrzykowski, Waleron, Tabor, Szafranek i Tatarczak.

Wymienieni posłowie i senatorowie należeli niegdyś do Stronnictwa „Wyzwolenie“, względnie do Stronnictwa Chłopskiego. Z podpisanych Malinowski, nazwany senjorem ruchu ludowego, był prezesem kongresu Stronnictwa Ludowego w dniu 14 lipca br., na którym uchwalono bojkot wyborów. Michał Róg był prezesem Klubu Ludowego w Sejmie, Jan Woźnicki senatorem i wiceprezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego, Smoła był gen. sekretarzem Stronnictwa a Waleron był prezesem Rady Naczelnej.

Przewodniczący ostatniego kongresu ludowego Malinowski tłumaczy swe wystąpienie w ten sposób: Kongres Ludowy był obesłany przedewszystkiem przez ludzi młodych z Małopolski. Do dyskusji na nim nie dopuszczono. Okazało się jednak, że ludowcy reprezentują bardzo znaczne siły i będą mogli odegrać przy wykorach znaczną rolę.

Pow. Urząd Rozjemczy ma prawo:
1) zawiesić postępowanie sądowe i egzekucyjne przeciwko dłużnikowi rolnikowi, a więc i wstrzymać wyznaczoną już licytację.
2) orzec spłatę długów rolniczych, zaciągniętych przed 1 lipca 1932 na okres 14 lat i obniżyć odsetki do 3%.
3) Obniżyć resztę cenę kupna nieruchomości ziemskich.
4) „ należytości pochodzące z działów rodzinnych.
5) „ koszty sądowe i należytości adwokackie.
6) „ nadmiernie pobrane procenty z zarachowaniem na spłatę kapitału i tp.

Wnioski (podania) do Powiatowego Urzędu Rozjemczego sporządza i udziela wszelkich informacyj, Biuro Powiatowe do Spraw Finansowo Rolnych w Nowym Targu, znajdujące się w budynku Wydziału Powiatowego — parter, biuro Nr. 3.

Spieszyć się póki czas!!!

KRONIKA

Kandydaci na posłów do Sejmu. Zgromadzenie Okręgowe delegatów samorządu gminnego, gospodarczego oraz organizacyj społecznych i zawodowych powiatu nowotarskiego i nowosądeckiego w ilości 128 na zebraniu w Nowym Sączu w dniu 14 sierpnia br. ustaliło następującą listę kandydatów na posłów do przyszłego Sejmu w okręgu Nowy Sącz Nr. 86:

1. Gut Paweł gospodarz z Poronina. 2. Balara Michał nauczyciel z Nowego Targu 3. Gwiżdż Feliks redaktor "Gospodarza Polskiego". 4. Bodziony Jakób kier. szkoły w Chemcu Polskim pow. Nowy Sącz. 5. Łobodziński Jan prezes Zw. Inwalidów w N. Sączu.

Kandydaci uzyskali kolejność nazwisk na podstawie ilości otrzymywanych głosów przez zgromadzenie okręgowe. W dniu 8 września br. odbędzie się powszechne głosowanie celem wybrania 2 posłów do Sejmu z pomiędzy pięciu powyższych kandydatów.

Wpisy uczniów do Powiatowej Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu. Dyrekcja Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu przyjmuje uczniów na rok szkolny 1935/36. Zgłoszenie należy nadsyłać do 15 października br. Do szkoły przyjęci mogą być synowie rolników w wieku od 16 do 26 lat. — Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczniowie płacą tylko za utrzymanie w internacie szkolnym około 25 zł. miesięcznie. Zdolni i pilni uczniowie mogą otrzymać stypendjum. Nauka I. tercjału rozpoczyna się 3 listopada br. i trwa do 31 marca 1936.

Wyniki zbiórki i ze sprzedaży nalepek podczas „Święta Morza" w r. 1935. 1) Łapsze Niżne 10,20 zł, 2) Ciche 5 zł, 3) Nowy Targ 197,39 zł, w tem 11 zł 55 gr. zebrane przez uczniów szkoły powszechnej Nr. I. Nowym Targu, 4) Bukowina 44 zł, 5) Chochołów 14,40 zł, 6) Czorsztyn 5 zł, 7) Jabłonka 4,30 zł, 8) Chyżne 4,30 zł, 9) Krościenko n/D. 103,62 zł, 10) Łopuszna 38,60 zł, 11) Odrowąż 2,50 zł, 12) Szaflary 14,20 zł, 13) Raba Wyżna 4,90 zł, 14) Poronin 111,81 zł, 15) Szczawnica Wyżna 210 zł, 16) Starostwo w N. Targu 10,50 zł, 17) Wydział Powiatowy 2 zł, 18) Zakopane 312 zł. — Razem 1094,72 zł. za którą to ofiarę Powiatowy Komitet „Święta Morza" składa podziękowanie. — Czarny Dunajec, Rabka i inne gminy nie złożyły sprawozdania na ręce Komitetu, dlatego nieznane wyniki zbiórki.

Wycieczka do Gdyni odwołana spowodu niezgłoszenia się koniecznej ilości uczestników.

Celewicz.

Kurs halny na hali Tomanowej. Onegdaj zakończył się na hali Tomanowej kurs halny urządzany dla uczniów Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu. W czasie kursu uczniowie zaznajomili się z uprawą i użytkowaniem hal oraz mleczarstwem i serowarstwem. Trzecim działem na kursie była kultura życia pasterskiego.

16 bm. odbyło się w N. Targu Walne Zebranie Zw. Hodowców owiec na którym uchwalono założyć Spółdzielnię Zbytu Produktów Owczych. Zrobiliśmy więc pierwszy krok do wyzbycia się pośredników i przez to, do zwiększenia naszych dochodów. *Inż. Drozdowski.*

Z. P O. K. w Zakopanem oddział na Bystrem. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet na Bystrem w nowym składzie Zarządu okazuje intenzywną działalność w kierunku podniesienia wychowania obywatelskiego i ducha państwowego. Również dodatnim i pożytecznym wynikiem prac Z. P. O. K. jest staranna opieka nad biedną dziatwą szkolną na Bystrem, którą dożywiona wydawaniem śniadań i obiadów. Również urządzono dla biednej dziatwy szkolnej półkolonję wakacyjną pod kierownictwem p. Stefanji Skoczowskiej. Fundusze przeznaczone na ten cel, stara się Zarząd przez urządzenie dochodowych imprez, jak loterja fantowa, która odbyła się dnia 30/VI 1935 r. i przyniosła czystego dochodu 82 zł. 19 gr.

Burza gradowa na Podhalu. W dniu 14 sierpnia br. wieczorem przeszła nad kotliną nowotarską huraganowa burza z gradobiciem, która zniszczyła plony w niektórych wsiach (Maruszyna w 75% Rogoźnik i Ludźmierz w 35%). Grad dość znacznej wielkości obserwować można było jeszcze w dniu 15 sierpnia br.

Nie wiesz gdzie cię śmierć spotka. W dniu 13 bm. przed południem niejaki Wojciech Tentnowski staruszek, liczący 75 lat, zamieszkały „Szuflów" za Nowym Targiem, wracając z kościoła do domu zasłabł w połowie drogi na Kowańcu, usiadł sobie na przydrożnej ławeczce, z której zaraz upadł na ziemię i zmarł. Śmierć nastąpiła skutkiem starości i ogólnego wycieńczenia — jak stwierdził lekarz miejski.

W dniu 4 bm. Tow. Teatru i Chóru Ludowego w N. Targu urządziło w sali Sokoła „Wielki wieczór humoru muzyki i tańca". Przedstawienie to było poniekąd atrakcją, gdyż wzięła w niem udział młodziutka artystka Jadzia Kotschy uczenica Krakowskiej Szkoły Baletowej, która w prześlicznych kostjumach, przy świetle reflektorów odtańczyła fenomenalne tańce akrobatyczne i klasyczne. Publiczność z entuzjazmem oklaskiwała młodziutką artystkę. Na zakończenie wieczoru odegrano komedję dwuaktową, która swą aktualnością i ciętością pozostawiła niezatarte wrażenie. Przedstawienie zaszczycił swą obecnością p. Starosta powiatowy Marjan Głut. Podkreślić należy, że mimo „Święta Gór" i innych imprez sala zgromadziła dość znaczną ilość widzów, co tłumaczyć należy sympatją i zainteresowaniem się Towarzystwem. Jak się dowiadujemy, Tow. Teatr i Chór Ludowy w bież. miesiącu urządzi imprezę z udziałem sympatycznej tarcerki.

O jagodach, grzybach — zębach i skarpetkach. Na jednem z zebrań w naszem mieście jeden z mowców należących do grupy opozycyjnej wezwał zebranych (przeważnie mieszczan), by ci wstrzymali się od sprzedaży grzybów i jagód żydom i bebekom. Dalej wspomniał, że jego stronnictwo jest najsilniejsze w Polsce, jednakże w wyborach udziału nie weźmie (spowodu swej siły). Mówiąc to wszystko, ten poważny i skądinąd uczony mowca, uśmiechał się, pokazując zarazem swe piękne zęby, ozdobione złotem przez żyda dentystę oraz kiwał palcem w skarpetce kupionej również w sklepiku żydowskim (sic!) Znamy już dobrze takich antysemitów.

Ucieczka z aresztów Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Dnia 14 bm. między godz. 9 — 10 zbiegło z aresztów Sądu grodzkiego w Nowym Targu czterech więźniów. Niejaki Jan Wiśniowski ze Siedlec, odsiadujący karę 8-miesięcznego więzienia za kradzież, Jakób Kęsek ze Starego Bystrego, odsiadujący karę 1 roku więzienia — również za kradzież, Stefan Wandziura z Białej Ostrawy (Czechosłowacja) przebywający w śledztwie za szereg kradzieży i przestępstw i Władysław Banach ze Stopnicy, powiat Limanowa, który przebywał w śledztwie za kradzieże. Za uciekinierami P. P. wszczęła poszukiwania.

Pożar w Odrowążu. W dniu 14 bm. o godz. 9 wieczór w Odrowążu w zabudowaniach wójta M. Jachymiak powstał pożar, pastwą, którego padł zupełnie doszczętnie dom mieszkalny wraz z umeblowaniem, zabudowania gospodarskie oraz cały inwentarz żywy i martwy. Ogólna strata wynosi przeszło 8000 zł. Ponadto spaliła się szkoła miejscowa, z której tylko gołe ściany zostały, albowiem były murowane. Szkoda wyrządzona budynkowi szkolnemu wynosi około 1500 zł. Na podstawie przeprowadzonych natychmiastowych dochodzeń ustalono, że pożar powstał litylko przez podpalenie ze zemsty. Dzięki usilnej pracy Straży Pożarnej miejscowej, a szczególnie Straży Pożarnej z Czarnego Dunajca, która w przeciągu pół godziny znalazła się na miejscu pożaru, wstrzymała dalszą pożogę.— Cześć! Straży Pożarnej z Czarnego Dunajca!

Wodociąg grawitacyjny w Trybszu. Z inicjatywy p. Starosty pow. M. Głuta przy poparciu P. Z. W. rozpoczęto budowę wodociągu grawitacyjnego pod kierunkiem arch. p. Arnolda Bezdeka w Trybszu. W dniu 13 bm. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod zbiornik, którego dokonał tamtejszy proboszcz Ks. Wilhelm Jan. Wodociąg ma na celu zapobieganie szerzeniu się dalszej epidemji, która na ludności gromady Trybsz ciążyła od szeregu lat.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
W NOWYM TARGU.
ul. Ludźmierska 29.
Sygnt. Nr. Km. 860/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4. września 1935 r. o godzinie 8-mej minut 30 w Nowym Targu przy ul. Kolejowej u Markusa Günsberga nastąpi publiczna sprzedaż przez licytację różnych materjałów wełnianych, bawełnianych i płóciennych — oszacowanych na kwotę 662 zł. 20 gr. a stanowiących własność Wolfa Edelbauma.

Cena wywołania — najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie może nastąpić wynosi połowę ceny szacunkowej.

Spis rzeczy i ruchomości i można przeglądnąć w dniu i miejscu licytacji. Komornik:

Zdzisław Konopka

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą niedzielę.**— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99